

DZIŚ MIJA  
XII ROCZNICA  
WYZWOLENIA KRAKOWA  
PRZEZ  
ARMIE RADZIECKĄ  
**Kraków 1945**

Puszkina druh, wolności drogiej piewca,  
Zakończył życie wygnańca na obczyźnie.  
I na prastarym spoczywa Wawelu,  
Który w Krakowie — w jednej z dawnych stolic —  
Stoi nad Wisłą na stromym wzniezieniu.

Ta armia, w której wojnę przeżywałem,  
Oswobodziła Kraków w dzień styczniowy  
Owego roku pamiętnego zawsze.  
Lecz wtedy zajrzeć mi się nie udało  
Do ostatniego schronienia tułacza:  
Było nam spieszo — zwycięstwo nie czeka —  
I trzeba było podążyć za Odrę.

Pamiętam za to ów niezwykły miting  
Powstały nagle na rynku pod wieżami,  
Niepowtarzalny miting bez przemówień.  
Tu ludzie tylko płakali i śpiewali  
Pełni radości i szczęścia z wyzwolenia,  
I rosyjskiego ścisłali sierżanta,  
Który im mówił, że wróg odszedł z miasta.  
„Na długo odszedł?” — pytali. — „Na zawsze”.  
A pieśni, które huczały na rynku  
Już wcześniej były śpiewane, przed wielkiem,  
Przez piewca, który patrzył ku przyszłości.

A kiedy szliśmy z Odry i Nysy,  
Gdyśmy do Rosji naszej powracali,  
Wtedy mogliśmy już wstąpić na Wawel.  
I wyjaśniłem — jakie oficerów  
Naszych pragnienie tutaj sprawdziło:  
Wszak tu naszego poety druh leży  
I druh wolności — więc druh nasz po dwakroć.

Twórczo skrzydlatych, nieśmiertelnych pieśni,  
Przymij pokłon choćby nawet tylko za to,  
Żeś „o przyszłości mówił, o tych czasach,  
Kiedy narody, waśni zapomniane,  
We wspólną wielką rodzinę się złączą”.

Przełożył Adam Włodek

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

# Gazeta Krakowska

Wyd. A  
Cena 50 gr  
Makład  
103.369

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IX. Kraków, piątek 18 stycznia 1957 Nr 15 (2596)

W odpowiedzi na apel tow. Gomułki

## Do głosowania na listę Frontu Jedności Narodu wzywają związkowcy, studenci, zakłady pracy

20 stycznia to październik chwili obecnej. Październik o zwycięstwie którego zdecydowała się jedna partia, jedno działanie narodu, Rozwój sytuacji w ostatnich dniach wskazuje, że przeciwnicy polskiego października, przeciwnicy socjalizmu występują z hasłem bojkotu wyborów, skreślenia z list wyborczych czołowych kandydatów. W dalszym ciągu niezmiernie „agitatorzy” skłaniają kandydujących członków partii, poszczególnych działaczy innych stronnictw politycznych. Odpowiedź na ich poczynania może być tylko jedna: taka, jaką dają robotnicy Zerania, Warszawy, Nowej Huty i całego kraju. Odpowiedź ta brzmi: 20 stycznia głosujemy wszyscy. Do urn wyborczych wrzucamy karty bez skreśleń. Kolejność na listach jest wyrazem stosunku naszej partii i innych stronnictw Frontu Jedności Narodu do kandydatów. Lista ułożona jest tak, by przyszedł Sejm był w stanie jak najlepiej wcielić w życie program VIII Plenum.

O zwycięstwie w wyborach zdecydowanie aktywność, zwartość, jedno działanie wszystkich organizacji partyjnych, całej partii. Rzucamy hasło: członkowie partii dają przykład poparcia programu odnowy życia przez głosowanie białymi kartkami. Nie czas na wy-



dominanie krzywd, na podziły. Partia nie będzie tolerowała rozbiłackiej, demagogicznej roboty wymierzonej przeciw jednemu, czego najlepszym przykładem jest skreślenie z listy kandydujących tow. Krezła



Dnia 16 i 17 r. w Sali Pompejańskiej Belwederu w Warszawie podpisano wspólne oświadczenie delegacji rządowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Chińskiej Republiki Ludowej. Oświadczenie podpisał — ze strony polskiej — prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, ze strony ChRL premier Rady Państwowej ChRL Czou En-lai. Fot. CAF.

### Wiec przyjaźni radziecko-chińskiej

MOSKWA (PAP). W dniu 17 bm. na Kremlu odbył się wiec poświęcony przyjaźni narodów Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej. Zagajając wiec przewodniczący Komitetu Wykonawczego Rady Moskiewskiej N. I. Bobrownikow powitał gościa premiera Rady Państwowej ChRL Czou En-lai'a i członków chińskiej delegacji rządowej. Obszerne przemówienie wygłosił na wiecu przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin. Następnie przemawiał premier Rady Państwowej ChRL, Czou En-lai.

**Do** robotników, chłopów, inteligencji, rzemieślników, spółdzielców, i wszystkich ludzi pracy!  
**Do** członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego i wszystkich organizacji społecznych!  
**Do** młodzieży!  
**Do** wszystkich Obywateli ziemi krakowskiej!

20 stycznia pójdziemy wszyscy do urn wyborczych, by zdecydować o suwerenności, niepodległości i rozkwicie naszej Ojczyzny, Polski Ludowej.

- dalsze rozszerzenie kompetencji rad robotniczych w fabrykach i kopalniach, przekazanie zakładów pracy ich rzeczywistym właścicielom — klasie robotniczej,
- walka o dalszy, pełny rozwój rolnictwa zapoczątkowany wspólną deklaracją Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego,
- pełne wyzwolenie inicjatywy mas pracujących,
- wolność słowa, wyznania i pełna swoboda twórcza,
- konsekwentna realizacja interesów narodowych i państwowych,
- konsekwentna budowa naszego modelu gospodarczego własnymi siłami i w naszych warunkach
- jedność całego narodu.

**Obywatelo!**  
Przebieg kampanii wyborczej wykazał, że w naszym społeczeństwie istnieją jeszcze siły wsteczne, które chcą zahamować rozwój rewolucji w naszym kraju, tej rewolucji, której cały naród dał swoje poparcie w historycznych dniach października.  
Są jeszcze ludzie, którzy ślicząc zamęt i zamieszanie, którzy podważając autorytet kandydatów na posłów listy Frontu Jedności Narodu marzą o powrocie kapitalizmu w Polsce, marzą o odebraniu ziemi chłopom i fabryk robotnikom. Ludzie ci nie leżą się z nikim i niczym — ani z przyszłością narodu, ani z jego żywotnymi interesami.

Głosując na listę kandydatów Frontu Jedności Narodu, głosując za programem Frontu Jedności Narodu, damy zdecydowany odpór tego rodzaju usiłowancom, udowodnimy, że tylko Polska socjalistyczna ma rację bytu, ma możliwość rozwoju, wykażemy swoje poparcie dla polskiej racji stanu, dla polskiej drogi do socjalizmu.  
Obok tych sił wstecznych i wrogich działają również i te, które chcą powrotu dawnego systemu, chcą postawić się ponad narodem, jego wola i interesami. I one również śliczą zamęt i one również chcą podważyć zaufanie społeczeństwa do kierownictwa naszej partii i rządu.  
Dlatego, aby ocalić październikowe zwycięstwo naszego narodu, 20 stycznia głosować będziemy tak, jak wskazuje Władysław Gomułka.

Popierając jego apel, popieramy polską rację stanu, bronimy suwerenności i niepodległości naszej Ojczyzny.

WOJEWODZKA KOMISJA POROZUMIEWAWCZA STRONNICTW POLITYCZNYCH I ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH W KRAKOWIE

### Wybory w Polsce w oczach Zachodu

„Gorące dni Polski — w ten sposób większość dzienników zachodnich ocenia ostatnie wydarzenia w naszym kraju, a przede wszystkim przebieg kampanii wyborczej.”  
W korespondencjach z Warszawy wielu przedstawicieli prasy zagranicznych wskazuje na niebezpieczeństwo, jakie kryją w sobie warcholskie, demagogiczne wystąpienia niektórych kandydatów, którzy nie szczędząc wyborcom obietnic bez pokrycia, usiłują w ten sposób za wszelką cenę zapewnić sobie mandat posełki. W związku z tą sprawą dziennikarze zagraniczni szeroko omawiają ostatnie przemówienie tow. Gomułki, w którym wezwał wyborców by głosowali na pierwszych kandydatów i oddawali kartki wyborcze bez skreśleń oraz wspólne oświadczenie trzech partii — PZPR, ZSL i SD, w sprawie nielojalnych chwytów stosowanych przez niektórych kandydatów.  
Tak np. korespondent angielskiego czasopisma „Observer” Sherman pisze: „W ogłoszonej deklaracji Gomułka i szefowie dwóch innych partii współpracujących z komunistami, potępiają nielojalne chwytów stosowane przez niektórych kandydatów przeciwko swym rywalom z tej samej listy. Reakcyjna dywersja i nadmierne oratorstwo w trakcie kampanii wymieniane są jako groźne dla narodowej jedności. Lokalne komisje koordynacyjne w całym kraju...” (Ciąg dalszy na stronie 2)

### Inna kampania, inne wybory, inny Sejm

Kampania przedwyborcza dobiega końca. Pojutrze wybory

Nowowybrany Sejm różnić się będzie od wszystkich, które mieliśmy dotąd.  
Zaarta dyskusja, śmiałość wypowiedzi i pytań zadawanych kandydatom na posłów, dwustronne poczucie odpowiedzialności już nie tylko za osobowy skład Sejmu ale za losy narodu ze strony społeczeństwa i jego kandydatów do Sejmu — oto co znamionuje obecną kampanie wyborczą.  
Mówimy: zaarta dyskusja. Wiele było w niej lokalnych rozróbek, walk o ambicji, zaściankowych pretensji — ale wszystko to nie potrafiło przysłonić jej zdrowego obywatelskiego, patriotycznego nurtu. Nawet tam, jak np. w Wadowickim czy Olkuskim, gdzie — zdawałoby się — krzykaczki i demagogi — znajdowały posłuch, realizm polityczny dojrzałość dochodziły do głosu. Mało — domnowały.  
Mówimy o śmiałości wypowiedzi i pytań. Dzisiaj, kiedy frazesem przestało być twierdzenie o odpowiedzialności społeczeństwa za losy kraju, o udziale narodu we współrządzeniu państwem, nie ma spraw, o które nie chciałby naród pytać, nie ma pytań, na które by przywódcy nie chcieli udzielić odpowiedzi.  
Stwierdzenie to znajduje pokrycie w toczącej się kampanii wyborczej, w każdym wyborczym okręgu, na każdym spotkaniu kandydatów do Sejmu z wyborcami.  
Nie było w przeszłości do pomysłenia zadawanie takich pytań z jakimi spotykają się choćby kandydaci okręgu krakowskiego:  
— Dotyczy najważniejszych spraw wewnątrzpartijnych — choć pytający niekoniecznie są członkami partii.  
— Dotyczy zagadnień ustrojowych.  
— Ostatnich posunięć kierownictwa partii i rządu w polityce międzynarodowej i wewnętrznej.  
Ludzie nie tyle pytali — co z a d a j a wyjaśnień i otrzymują je.  
To właśnie owo dwustronne poczucie odpowiedzialności za losy Polski zrodzone w

Październiku każe — jednym pytać, a drugim udzielać odpowiedzi.  
O tym, że ta kampania jest inna od wszystkich, które w Polsce znamy — zdecydował Październik.  
O tym — czy pozycje polskiego Października utrwalone zostaną i zabezpieczone — zdecydowały wybory.  
Powiedzieliśmy: inni to będą wyborcy. Kiedy w 1952 roku rzucono hasło: głosujcie bez skreśleń — odwołano się do posłuszeństwa.  
Kiedy dziś tow. Gomułka apeluje: głosujcie na pierwszych z listy Frontu Jedności — nie brzmi to jak rozkaz. Jest to odwołanie do do świadomości, do patriotyzmu i dojrzałości politycznej narodu.  
O tej różnicy zdecydowały przemiany, które sprawiły, że znaleźliśmy się dziś na naszej polskiej drodze do socjalizmu.  
Zapoczątkowali je i gwarantują ich utrwalenie ci, których nazwiska znalazły się na pierwszych miejscach kart wyborczych. I dlatego mówiąc: „na nich głosujcie” — nowe kierownictwo partii odwołuje się do świadomości każdego obywatela.  
Za dwa dni wybory. Chcemy, by w ich wyniku powstał Sejm inny, niż był dotychczas. By był Sejmem ludzi światłych, rozumnych, zdolnych podnieść rangę Sejmu do jego konstytucyjnych założeń.  
Ma to być Sejm — nieustających, konstruktywnych dyskusji ludzi o różnych poglądach i zapatrywaniach politycznych, ale stojących zgodnie na gruncie Października.  
Ma to być Sejm twórczej inicjatywy ustawodawczej.  
Sejm, który wypełniając swa kontrolna funkcje, nie dopuści do żadnych wykryżeń w życiu państwowym.  
Tylko taki Sejm może zagwarantować nasz rozwój na drodze demokracji socjalistycznej.  
W naszych więc rękach spoczywa wielka odpowiedzialność. Pamiętajmy o niej sięgając w dniu 20 stycznia po kartkę wyborczą.

Pamiętajmy, że kandydatów tych wysunęliśmy w naszych zakładach pracy i dlatego ambicja i honorem załóg robotniczych będzie decydowanie o ich wyborze, a przez to o jedynie słusznej polityce partii, kierownictwie klasy robotniczej w Polsce.  
Odezwa RASY OKRĘGOWEJ ZZRZENIA STUDENTÓW POLSKICH nawołuje wszystkich studiujących (podajemy fragmenty):  
„Za dwa dni przystępujemy do wyborów posłów do najwyższej izby ustawodawczej. W dniu tym winniśmy wystąpić jednolicie, skupieni wokół nowego programu naszej partii, popierając go czynem, głosując według wskazań i Sekreterza KC PZPR — Tow. Gomułki. Jedność i zwartość naszych sił jest konieczna i niezbędna, ponieważ istnieją u nas elementy wrogie, które chcą zablokować wybory.  
Koleżanki i koledzy! Przecistawiajmy się zdecydowanie wszelkim reakcyjnym siłom, które w ostatnich dniach podjęły wszelkie napaści na kandydatów Krakowa. Siły te skłaniają kandydatów centralnych i partyjnych. W ten sposób chcą zdeptać wspólnie zdobycze października. Pamiętajmy, że w zależności od tego jak się wypowiemy, będzie zależała nasza suwerenność, niepodległość, nasz codzienny byt materialny i kulturalny.  
W gorących dniach października szliśmy ramię przy ramieniu z klasą robotniczą popierając kierownictwo partii i jej nowy program. Byliśmy w tym okresie cementowani w jedności i solidarności z całym narodem.  
W chwili obecnej padają tu i ówdzie odgłosy czy obecnie, w okresie przedwyborczym

### Spotkanie krakowskich nauczycieli z tow. Cyrankiewiczem

## Wybory — następny etap Października

Sala Filharmonii Krakowskiej zgromadziła 17 bm. nauczycieli szkół krakowskich na spotkanie przedwyborczym z kandydatem na posła, premierem rządu PRL tow. Józefem Cyrankiewiczem. Na sali byli obecni nauczyciele szkół podstawowych, szkół specjalnych i zawodowych. Zebrani powitali gorącymi oklaskami wkraczającego za stół prezydialny tow. Józefa Cyrankiewicza, który po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Oddziału Miejskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego — ob Kubackiego — zabrał głos.  
Przemówienie premiera dotyczyło politycznych osiągnięć polskiego października.  
Po przemówieniu premiera zabrali głos nauczyciele szkół krakowskich, a do prezydium napływały pytania, na które odpowiedzieć miał kandydat na posła, premier Cyrankiewicz.  
W wystąpieniach nauczycieli przeważały oczywiście sprawy wyborcze, dotyczące kandydatury Józefa Cyrankiewicza. Nauczyciele krakowscy — jak możemy sądzić z wypowiedzi ich przedstawicieli na spotkaniu z tow. Cyrankiewiczem — popierają kandydaturę posełki premiera. Jeden z mówców zwrócił uwagę, że gdyby nie postawa Józefa Cyrankiewicza w okresie października — losy naszej rewolucji mogłyby się potoczyć tragicznie dla Polski drogami. Wtedy tow. Cyrankiewicz przerwał wypowiedź mówcy i powiedział:  
— Jakby to był tylko jeden człowiek, ładniebyśmy wyglądali...  
Pod koniec zebrania tow. premier Cyrankiewicz odpowiedział na szereg pytań zadanych mu przez nauczycieli. Pierwsza grupa pytań dotyczyła możliwości złagodzenia napiętej sytuacji międzynarodowej przez kontaktowanie się Polski z krajami o innych ustrojach społecznych. Premier Cyrankiewicz omawia-

jąc te sprawy zwrócił uwagę, że Polska jest zwolennikiem sojuszu ze wszystkimi narodami, z tym, że nie pozwoli sobie dyktować żadnych warunków politycznych.  
Z dużym zainteresowaniem wysłuchali też zebrani dwu odpowiedzi tow. Cyrankiewicza, dotyczących po pierwsze — spraw wydania nowych podręczników przy niezgodności dotychczasowych ksiązek szkolnych z prawdą historyczną, po drugie — dotyczące kwestii powrotu nauczycieli do szkół. W sprawie pierwszej poinformował tow. Cyrankiewicz zebranych nauczycieli, że pracując w tej chwili komisje przy-



**„Głosujcie na pierwszych kandydatów! Oddawajcie kartki wyborcze bez skreśleń!”**  
(Władysław Gomułka)

# Spotkanie krakowskich nauczycieli z tow. J. Cyrankiewiczem

(Ciąg dalszy ze str. 1)

gotują nowe podreczniki szkolne, które nie powinny być tak szybko, co roku zmieniane. O nauczaniu religii w szkołach premier Cyrankiewicz oświadczył: Sprawa ta zależy od decyzji rodziców. Sprawą właściwej pracy nauczycieli jest wychowanie młodzieży w duchu pełnej tolerancji światopoglądowej.

Na zakończenie zebrania uchwalono rezolucję, w której czytamy m. in.: „Nauczycielstwo wszystkich szkół miasta Krakowa zebrane na spotkaniu wyborczym w Filharmonii Krakowskiej z kandydatem na postać premiera tow. Józefem Cyrankiewiczem wyraża gorące poparcie dla listy kandydatów Frontu Jedności Narodu z premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele, w przekonaniu, że program Frontu Jedności Narodu gwarantuje suwerenność państwa oraz realizację interesów mas pracujących, budujących polską drogę do socjalizmu.

Wybór premiera Józefa Cyrankiewicza, czelownego współobrońcy polskiego państwa, uważamy za niezbędną dla interesów całego państwa i miasta Krakowa”.

## Wybory w Polsce w oczach Zachodu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Kraju wezwane zostały do wykręcania swego prawa skreślenia z list tych wszystkich kandydatów, którzy wykazują słabość charakteru i brak odpowiedzialności. ...Jednakże, chociaż deklaracja jest poufaniem mającym w tym celu zapewnienie kontynuacji rządów partii komunistycznej, przemawia ona wciąż jeszcze tonem pilnej instrukcji i perswazyj niż przynusmu”.

W komentarzach i korespondencjach oceniających kampanię wyborczą przewija się często pytanie — jakie jest stanowisko katolików polskich wobec wyborów i programu Frontu Jedności Narodu. Wśród odpowiedzi na to pytanie szczególną uwagę zwraca wypowiedź korespondenta francuskiego pisma katolickiego „La Croix”. Naszym zdaniem autor tej korespondencji najbardziej obiektywnie oddaje nastroje nurtujące znaczną część katolickiego społeczeństwa polskiego. W korespondencji tej piora A. P. Gregoire czytamy:

„Wszyscy katolicy polscy są zdecydowani wraz z kardynałem popierać stanowisko Gomulki, jego wysiłki zmierzające do stworzenia ustroju niewątpliwie socjalistycznego, ale takiego, w którym prawo będzie poszanowane, gdzie ustanie wyzysk człowieka przez człowieka”.

Po szczegółowym omówieniu historii Paxu, działalności Piaseckiego, Gregoire mówi o stanowisku wznobionego „Tygodnika Powszechnego” — stwierdzając: „Popiera on Gomulkę wraz z hierarchią, ponieważ Gomulka myśli jak Polak, ponieważ jego realistyczny program powinien pozwolić na gospodarcze podwyższenie się Polski, ponieważ Polska chce żyć i nie może ryzykować nowego Budapesztu”.

Wielkie zainteresowanie wzbudziły wybory również w Niemczech zachodnich. Prasa zachodnio-niemiecka, podobnie jak i inne dzienniki zachodnio-europejskie, jest zdania, że przed nowym Sejmem, jaki zostanie wybrany, stoją ogromne zadania, których realizację utrudniają błędy popełnione w przeszłości oraz krytyczna sytuacja gospodarcza. Wskazuje na fakt, że od październikowego upłynięcia drogi wyborczej, co jest określone zbyt krótkim, by wypracować nowy program gospodarczy i polityczny, program, który by ponownie całe społeczeństwo, dzienniki zachodnio-niemieckie są zdania, że naród polski widzi w Gomulce i jego odcieniach przywódcę, którzy są zdolni wypowiedzieć Polskę z obecnych trudności. Tak np. zachodnio-niemiecki dziennik „Frankfurter Allgemeine” pisze w artykule z dnia 16 bm.

„Po trzech miesiącach nie można jeszcze wykluczyć się żadnym gotowymi wynikami nowego kursu, gdyż wszystko jest w stanie płynnym... W obecności przybyłego z Moskwy Czou En-laia, Gomulka apeluje do narodu, by głosował na listę Jedności i w miarę możliwości nie korzystać z prawa skreślenia kandydatów. Nie należy widzieć w tym apelu nacisku lub triku. Gomulka zdaje sobie sprawę, że Polacy mogą się również tym razem powstrzymać od udziału w wyborach. W tej sytuacji więc komuniści ubiegają się szerzej o zaufanie narodu, ponieważ może on liczyć na sukces”.

Stwierdzając, że wielu Polaków jest niezdeterminowanych, a nawet niektórzy z nich pragnęli porzucić Gomulkę swego poparcia, dziennik stawia pytanie: „Jaki? Inne wyjście pozostaje Polsce w obliczu tragedii węgierskiej? Od odpowiedzi, które da Polska Gomulka, zależać będzie, czy oczekujący w zaskakująco wyjątkową z tych odpowiedzi ewocę”.

Odrac. J. K.

Po odśpiewaniu hymnu narodowego, po zakończeniu spotkania długo jeszcze otaczali nauczyciele tow. Józefa Cyrankiewicza, rozmawiając z nim o różnych problemach, dotyczących pracy zawodowej, warunków życia i pracy. (j)

## W krakowskim „Solwayu”

Zaloga Krakowskich Zakładów Siodowych gościła w dniu wczorajszym kandydata na postać premiera tow. Józefa Cyrankiewicza. Przybyli również tłumnie robotnicy z pobliskich fabryk, między innymi z Fabryki Maszyn Odlewniczych, a także wielu mieszkańców Łagiewnik i Borku Fałęckiego. „Węgle nie szczipła sala kina „Chemik” okazała się nie wystarczająca. Dla tych, którzy w niej nie znaleźli miejsca, zorganizowano na terenie Zakładów głośniki. Byli też i tacy robotnicy, którzy ze względu na konieczność utrzymania ciągłości produkcji pozostali przy swoich stanowiskach robotniczych. Głos serdecznego przywódcy krakowskich robotników rozbrzmiał poprzez instalowane głośniki także i w produkcyjnych halach. Ludzie z uwagą słuchali przemówienia.

— Co uderzało szczególnie podczas tego spotkania w starej, krakowskiej fabryce „Solway”, która w ostatnich latach poważnie się rozbudowała? Były oczywiście wiązanki biało-czerwonych kwiatów wręczonych premierowi przez młodzież i dziewczęta z krakowskim strojem i dziękuję dziarskiego marsza odegranego przed okna zakładu w chwili, gdy tow. J. Cyrankiewicz wchodził na teren Zakładów, i długo nie milknące, witalne go brawa zebranych, i krótkie, ale było widać, że serdeczne rozmowy ze starymi i młodymi robotnikami, poparte mocnymi uściskami dłoni, i prośby, aby częściej gościł on w zakładach pracy naszego miasta, i zapowiedzi tych odwołujących się do jego wyjątkowej roli w historii państwa i w historii polskiego „Solwayu”.

Na spotkaniu w Solwayu nie było niczego takiego co określić można by — oficjalnością... — Drodzy Towarzyście — powiedział m. in. tow. J. Cyrankiewicz — Chcę Wam powiedzieć, że okres przedwyborczy nie stanowi najlepszej okazji dla naszego spotkania. Spotkanie to wypadłoby lepiej w innym okresie czasu, gdybyśmy nawiazali mogli kontakt robotniczy. Wtedy szerzej moglibyśmy porozmawiać o waszych kłopotach, bolączkach... — Następnym tow. J. Cyrankiewicz mówił na temat zbliżających się wyborów określając je mianem aktu politycznego, który rozstrzygnie czy polskie społeczeństwo, klasa robotnicza naszego kraju, robotnicy krakowscy stoją niezłomie za linią partii, która zwyciężyła na VIII Plenum. Omówił on o skreśleniach, że stały się możliwe, we tylko dzięki poparciu uzyskanemu przez klasę robotniczą, przez całe społeczeństwo naszego kraju.

— Zwracam się do Was z gorącym apelem. Jak w dniach październikowych poparliście nową linię partii, tak teraz musicie pamiętać, że VIII Plenum nie zatwierdziło wszystkich spraw jak za dotknięciem różdżki czarodziejki. Otworzyło tylko drogę w przyszłość... — Chciałbym podziękować Wam — zakończył tow. Cyrankiewicz — za to wszystko, co świadczy o zaufaniu do mnie. Mogę przyrzec, że za kredyty zaufania zawsze będę płacił jeszcze lepszą pracą dla klasy robotniczej, narodu.

I jeszcze niespodzianki. Opuszczając salę zagna „Sto lat”, pocatunek wymienione ze starym towarzyszem walki Leszczyńskim, oraz... gwaltowny skok pod sufity — grupa robotników owacyjnie podziękowała premiera w górę. (akt)

## ...wśród młodzieży...

Był to wiec i spotkanie. W okresie październikowa Rotunda była świadkiem wielu gorących zebranych, w czasie których padły docieśliwe pytania, w czasie których rośli, dojrzał, zdobywał broni ideologiczną współwzrosty październik — studenci naszego miasta. I jak na tamtych, październikowych zebraniach, tak i na ostatnim, wczorajszym w Rotundzie przede wszystkim młodzież starała się wiele rzeczy poznać, żądała wyjaśnień. Już to utarło się w zwycaju, że na tych zebraniach, spotkaniach z politykami padają najtrudniejsze pytania, pytania trudne, najdroższe. Tak było i w czasie spotkania z tow. Cyrankiewiczem.

Był to wiec i spotkanie. Bo w czasie wyjaśniania wzajemnych wątpliwości narodziła się myśl, aby na zebranie zaprosić kandydatów na posłów tow. Cyrankiewicza i kandydata siodowskiego młodzieżowego tow. Tejkowskiego. Tow. Cyrankiewicz powiedział, że w pełni poparli również zebrani odczytanie przez swych przedstawicieli — robotnika z Zakładów Siodowych i robotnika z Fabryki Maszyn Odlewniczych — rezolucje, w których znajduje się oświadczenie, że zalogi tych, jednych z największych w Krakowie zakładów pracy, oddają swoje głosy na listę kandydatów Frontu Jedności Narodu bez skreślenia. Będzie to wyrazem — jak mówią rezolucje — pełnego zaufania dla kandydatów Frontu Jedności Narodu, pełnego poparcia dla tych, którzy kontynuować będą dzieło polskiego państwa...

— Cięsz się, że właśnie spotkałem się chociaż tak poza planem, z młodzieżą akademicką. Sam byłem studentem UJ. Jestem z Krakowem jak najściślej związany, a właśnie o sprawach młodzieży uważam, że trzeba i można dużo mówić. To dzisiejsze spotkanie traktuję jako wstępne... Słaba partia, słaboda klasa robotnicza i tak świadoma młodzież jaka była w dniach październikowych, wspólna, zdecydowana walka, pozwolił nam zwyciężyć... — O stanowisku młodzieży i w imieniu młodzieży krakowskiej mówił kandydat na postać tow. Bernard Tejkowski.

— Poprzedni okres oceniamy naturalnie bardzo surowo. W systemie stalinowskim wypaczali się także i niektórzy robotnicy. My młodzi chcemy uczynić w przeobrażeniu naszego życia. Chcemy jedności i silnej partii. Poprzedni w skłacie głosowania ludzi październikowa, ale wciąż nieustępliwie walczą będziemy przeciw reakcji a także konserwatywnym elementom w naszej partii.

W spotkaniu z młodzieżą uczestniczył także kandydat Kazimierz Morawski, który zabierając głos opowiedział o sobie i swych projektach, gdyby znalazł się w Sejmie i prof. Miodoński, który zwrócił się do tow. Cyrankiewicza aby pamiętał o krakowskich zakładach.

## ...i z wyborcami Podgórze

Punktualnie o godz. 15.30 wchodził na salę podgórskiego „Sokoła” tow. J. Cyrankiewicz wityny gorącymi brawami i pieśnią... „Sto lat”. Przed kandydatem wyrastał nagle 6 czy 7-letni brzdąc. Z zakłopotaniem właściwym swemu wiekowi, wreszcie premierowi udało się gałkować różę z trudem wydobywając słowa: „To od mojej mamusi i ode mnie”. Zażalenie przedstawiciela Frontu Jedności Narodu tow. Plutynie woliwie nowa spontaniczna owacja przeszła tysiącnie trzeszy zebranych. Na wielu twarzach — co tu dużo mówić — maluje się nieklamane wzruszenie.

Do trębony podbiega jeden z robotników i przekazuje sobie tylko wiadomą sprawę w ręce premiera. Tow. Cyrankiewicz zwracając się do wyborców tonem przeproszenia mówi: „Przepraszam, my tu załatwiamy prywatne interesy jednostki”. Wreszcie zabiera głos kandydat na postać. Potwierdziła się jeszcze raz prawda, że można trafić ludziom do przekonania nie przez przyrzekanie „gwiazdek z nieba” lecz przez odważne poruszanie spraw z gatunku tzw. trudnych, nie znajdujących polskusa.

W wystąpieniu, a właściwie serdecznej rozmowie premiera z wyborcami, zabrali głos ci ostatni. Pospłyły się pytania, przez mównicę przewinęło się kilka osób. Wzruszenie, z jakim mówił b. wiedzien obłoż, Metuhausen o pomocy udzielonej mu wówczas przez popularnie nazywanego „Józka” nie mogło nie wywrzeć wrażenia na sali. „Tow. Cyrankiewicz, wówczas przewodniczący ruchu oporu w obozie — stwierdził K. Danda — wyratował mnie i wielu współwzięniów w kwietniu 45 roku od krematorium. Czynniki to nie bez ryzyka o własne życie. Człowiek, który w takich chwilach nie wahał się stanąć w obronie życia ludzi, nie omieszka i dziś oddać bez reszty wszystkich sił dla narodu”.

Zabrał głos A. Machaj i tow. Laszczak, starzy wypróbowani współtowarzysze pracy, walki i wzięcia kandydata, rysując jego zyciorus z lat międzywojennych i czasów okupacji, zyciorus tak związaną z Krakowem i jego robotniczą dzielnicą Podgórze. Padają adresy sal, w których radzono, jak zapobiec gromadzącemu się chmurom faszyzmu. Padają nazwiska wielu znanych ludzi w Krakowie.

Wszyscy mówcy, przy ogromnym aplauzie sali stwierdzają: „Głosujemy na listę Frontu, za suwerennością i socjalizmem”. Pora na pytania. Jest ich sporo. Perspektywy rozwoju przemiościa i drobnej wytwórczości, sprawy umów handlowych z zagranicą, repatriacja Polaków z ZSRR, rent i emerytura, pytania o znaczenie wizyty premiera Czou En-laia dla konsolidacji obozu pokojowego i wiele innych, oto wachlarz zainteresowań wyborców z Podgórze.

Premier udziela wyjaśnień. Apeluje, abyście w dniu 20 stycznia potwierdzili ten wybrany, który na VIII Plenum dokonała partia, dokonała klasa robotnicza i całe społeczeństwo. „Byście pamiętali, że naszym zadaniem jest lepsza niż dotąd budowa socjalizmu w naszym kraju”.

Głośna aprobata sali towarzysząca tym słowom przerozdziła się w serdeczną manifestację na rzecz tow. premiera.

W pełni poparli również zebrani odczytanie przez swych przedstawicieli — robotnika z Zakładów Siodowych i robotnika z Fabryki Maszyn Odlewniczych — rezolucje, w których znajduje się oświadczenie, że zalogi tych, jednych z największych w Krakowie zakładów pracy, oddają swoje głosy na listę kandydatów Frontu Jedności Narodu bez skreślenia. Będzie to wyrazem — jak mówią rezolucje — pełnego zaufania dla kandydatów Frontu Jedności Narodu, pełnego poparcia dla tych, którzy kontynuować będą dzieło polskiego państwa...

— Cięsz się, że właśnie spotkałem się chociaż tak poza planem, z młodzieżą akademicką. Sam byłem studentem UJ. Jestem z Krakowem jak najściślej związany, a właśnie o sprawach młodzieży uważam, że trzeba i można dużo mówić. To dzisiejsze spotkanie traktuję jako wstępne... Słaba partia, słaboda klasa robotnicza i tak świadoma młodzież jaka była w dniach październikowych, wspólna, zdecydowana walka, pozwolił nam zwyciężyć... — O stanowisku młodzieży i w imieniu młodzieży krakowskiej mówił kandydat na postać tow. Bernard Tejkowski.

— Poprzedni okres oceniamy naturalnie bardzo surowo. W systemie stalinowskim wypaczali się także i niektórzy robotnicy. My młodzi chcemy uczynić w przeobrażeniu naszego życia. Chcemy jedności i silnej partii. Poprzedni w skłacie głosowania ludzi październikowa, ale wciąż nieustępliwie walczą będziemy przeciw reakcji a także konserwatywnym elementom w naszej partii.

W spotkaniu z młodzieżą uczestniczył także kandydat Kazimierz Morawski, który zabierając głos opowiedział o sobie i swych projektach, gdyby znalazł się w Sejmie i prof. Miodoński, który zwrócił się do tow. Cyrankiewicza aby pamiętał o krakowskich zakładach.

## ...i z wyborcami Podgórze

Punktualnie o godz. 15.30 wchodził na salę podgórskiego „Sokoła” tow. J. Cyrankiewicz wityny gorącymi brawami i pieśnią... „Sto lat”. Przed kandydatem wyrastał nagle 6 czy 7-letni brzdąc. Z zakłopotaniem właściwym swemu wiekowi, wreszcie premierowi udało się gałkować różę z trudem wydobywając słowa: „To od mojej mamusi i ode mnie”. Zażalenie przedstawiciela Frontu Jedności Narodu tow. Plutynie woliwie nowa spontaniczna owacja przeszła tysiącnie trzeszy zebranych. Na wielu twarzach — co tu dużo mówić — maluje się nieklamane wzruszenie.

Do trębony podbiega jeden z robotników i przekazuje sobie tylko wiadomą sprawę w ręce premiera. Tow. Cyrankiewicz zwracając się do wyborców tonem przeproszenia mówi: „Przepraszam, my tu załatwiamy prywatne interesy jednostki”. Wreszcie zabiera głos kandydat na postać. Potwierdziła się jeszcze raz prawda, że można trafić ludziom do przekonania nie przez przyrzekanie „gwiazdek z nieba” lecz przez odważne poruszanie spraw z gatunku tzw. trudnych, nie znajdujących polskusa.

W wystąpieniu, a właściwie serdecznej rozmowie premiera z wyborcami, zabrali głos ci ostatni. Pospłyły się pytania, przez mównicę przewinęło się kilka osób. Wzruszenie, z jakim mówił b. wiedzien obłoż, Metuhausen o pomocy udzielonej mu wówczas przez popularnie nazywanego „Józka” nie mogło nie wywrzeć wrażenia na sali. „Tow. Cyrankiewicz, wówczas przewodniczący ruchu oporu w obozie — stwierdził K. Danda — wyratował mnie i wielu współwzięniów w kwietniu 45 roku od krematorium. Czynniki to nie bez ryzyka o własne życie. Człowiek, który w takich chwilach nie wahał się stanąć w obronie życia ludzi, nie omieszka i dziś oddać bez reszty wszystkich sił dla narodu”.

Zabrał głos A. Machaj i tow. Laszczak, starzy wypróbowani współtowarzysze pracy, walki i wzięcia kandydata, rysując jego zyciorus z lat międzywojennych i czasów okupacji, zyciorus tak związaną z Krakowem i jego robotniczą dzielnicą Podgórze. Padają adresy sal, w których radzono, jak zapobiec gromadzącemu się chmurom faszyzmu. Padają nazwiska wielu znanych ludzi w Krakowie.

Wszyscy mówcy, przy ogromnym aplauzie sali stwierdzają: „Głosujemy na listę Frontu, za suwerennością i socjalizmem”. Pora na pytania. Jest ich sporo. Perspektywy rozwoju przemiościa i drobnej wytwórczości, sprawy umów handlowych z zagranicą, repatriacja Polaków z ZSRR, rent i emerytura, pytania o znaczenie wizyty premiera Czou En-laia dla konsolidacji obozu pokojowego i wiele innych, oto wachlarz zainteresowań wyborców z Podgórze.

Premier udziela wyjaśnień. Apeluje, abyście w dniu 20 stycznia potwierdzili ten wybrany, który na VIII Plenum dokonała partia, dokonała klasa robotnicza i całe społeczeństwo. „Byście pamiętali, że naszym zadaniem jest lepsza niż dotąd budowa socjalizmu w naszym kraju”.

Głośna aprobata sali towarzysząca tym słowom przerozdziła się w serdeczną manifestację na rzecz tow. premiera.

W pełni poparli również zebrani odczytanie przez swych przedstawicieli — robotnika z Zakładów Siodowych i robotnika z Fabryki Maszyn Odlewniczych — rezolucje, w których znajduje się oświadczenie, że zalogi tych, jednych z największych w Krakowie zakładów pracy, oddają swoje głosy na listę kandydatów Frontu Jedności Narodu bez skreślenia. Będzie to wyrazem — jak mówią rezolucje — pełnego zaufania dla kandydatów Frontu Jedności Narodu, pełnego poparcia dla tych, którzy kontynuować będą dzieło polskiego państwa...

— Cięsz się, że właśnie spotkałem się chociaż tak poza planem, z młodzieżą akademicką. Sam byłem studentem UJ. Jestem z Krakowem jak najściślej związany, a właśnie o sprawach młodzieży uważam, że trzeba i można dużo mówić. To dzisiejsze spotkanie traktuję jako wstępne... Słaba partia, słaboda klasa robotnicza i tak świadoma młodzież jaka była w dniach październikowych, wspólna, zdecydowana walka, pozwolił nam zwyciężyć... — O stanowisku młodzieży i w imieniu młodzieży krakowskiej mówił kandydat na postać tow. Bernard Tejkowski.

— Poprzedni okres oceniamy naturalnie bardzo surowo. W systemie stalinowskim wypaczali się także i niektórzy robotnicy. My młodzi chcemy uczynić w przeobrażeniu naszego życia. Chcemy jedności i silnej partii. Poprzedni w skłacie głosowania ludzi październikowa, ale wciąż nieustępliwie walczą będziemy przeciw reakcji a także konserwatywnym elementom w naszej partii.

W spotkaniu z młodzieżą uczestniczył także kandydat Kazimierz Morawski, który zabierając głos opowiedział o sobie i swych projektach, gdyby znalazł się w Sejmie i prof. Miodoński, który zwrócił się do tow. Cyrankiewicza aby pamiętał o krakowskich zakładach.

## ...i z wyborcami Podgórze

Punktualnie o godz. 15.30 wchodził na salę podgórskiego „Sokoła” tow. J. Cyrankiewicz wityny gorącymi brawami i pieśnią... „Sto lat”. Przed kandydatem wyrastał nagle 6 czy 7-letni brzdąc. Z zakłopotaniem właściwym swemu wiekowi, wreszcie premierowi udało się gałkować różę z trudem wydobywając słowa: „To od mojej mamusi i ode mnie”. Zażalenie przedstawiciela Frontu Jedności Narodu tow. Plutynie woliwie nowa spontaniczna owacja przeszła tysiącnie trzeszy zebranych. Na wielu twarzach — co tu dużo mówić — maluje się nieklamane wzruszenie.

Do trębony podbiega jeden z robotników i przekazuje sobie tylko wiadomą sprawę w ręce premiera. Tow. Cyrankiewicz zwracając się do wyborców tonem przeproszenia mówi: „Przepraszam, my tu załatwiamy prywatne interesy jednostki”. Wreszcie zabiera głos kandydat na postać. Potwierdziła się jeszcze raz prawda, że można trafić ludziom do przekonania nie przez przyrzekanie „gwiazdek z nieba” lecz przez odważne poruszanie spraw z gatunku tzw. trudnych, nie znajdujących polskusa.

W wystąpieniu, a właściwie serdecznej rozmowie premiera z wyborcami, zabrali głos ci ostatni. Pospłyły się pytania, przez mównicę przewinęło się kilka osób. Wzruszenie, z jakim mówił b. wiedzien obłoż, Metuhausen o pomocy udzielonej mu wówczas przez popularnie nazywanego „Józka” nie mogło nie wywrzeć wrażenia na sali. „Tow. Cyrankiewicz, wówczas przewodniczący ruchu oporu w obozie — stwierdził K. Danda — wyratował mnie i wielu współwzięniów w kwietniu 45 roku od krematorium. Czynniki to nie bez ryzyka o własne życie. Człowiek, który w takich chwilach nie wahał się stanąć w obronie życia ludzi, nie omieszka i dziś oddać bez reszty wszystkich sił dla narodu”.

Zabrał głos A. Machaj i tow. Laszczak, starzy wypróbowani współtowarzysze pracy, walki i wzięcia kandydata, rysując jego zyciorus z lat międzywojennych i czasów okupacji, zyciorus tak związaną z Krakowem i jego robotniczą dzielnicą Podgórze. Padają adresy sal, w których radzono, jak zapobiec gromadzącemu się chmurom faszyzmu. Padają nazwiska wielu znanych ludzi w Krakowie.

Wszyscy mówcy, przy ogromnym aplauzie sali stwierdzają: „Głosujemy na listę Frontu, za suwerennością i socjalizmem”. Pora na pytania. Jest ich sporo. Perspektywy rozwoju przemiościa i drobnej wytwórczości, sprawy umów handlowych z zagranicą, repatriacja Polaków z ZSRR, rent i emerytura, pytania o znaczenie wizyty premiera Czou En-laia dla konsolidacji obozu pokojowego i wiele innych, oto wachlarz zainteresowań wyborców z Podgórze.

Premier udziela wyjaśnień. Apeluje, abyście w dniu 20 stycznia potwierdzili ten wybrany, który na VIII Plenum dokonała partia, dokonała klasa robotnicza i całe społeczeństwo. „Byście pamiętali, że naszym zadaniem jest lepsza niż dotąd budowa socjalizmu w naszym kraju”.

Głośna aprobata sali towarzysząca tym słowom przerozdziła się w serdeczną manifestację na rzecz tow. premiera.

# List grupy b. dowódców AK do redakcji „Gazety Krakowskiej”

Poniżej zamieszczamy tekst listu do naszej redakcji nadany przez 3 b. dowódców AK, działających na terenie woj. krakowskiego.

„W związku z wyborami do Sejmu chcielibyśmy publicznie wypowiedzieć się na temat wyborów. Co nas skłania do tego? My członkowie b. Armii Krajowej 106 dywizji piechoty, walcząc na terenach powiatów pińczowskiego, miechowskiego i olkuskiego z najędzą hitlerowskim, mieliśmy wypisaną na naszych sztandarach hasła — wolność, niepodległość i honor naszej ojczyzny. Te hasła przyświecają programowi Frontu Jedności Narodu, dlatego też popieramy ten program.

Popieramy obecnie słuszną politykę KC partii i rządu, która przyczyniła się do zwolnienia z więzień nieszlusnie skazanych w okresie berlińszczyzny a dziś rehabilitowanych — albo znajdujących się w trakcie rehabilitacji członków b. AK.

Wierzymy głęboko, że program i polityka Wł. Gomułki, zapoczątkowane na VIII Plenum, doprowadzą nasz naród do dobrobytu. Synonimem słusznego postępnictwa jest podpisanie układu między Związkiem Radzieckim i Polską o repatriacji Polaków znajdujących się na terenie ZSRR.

W okresie kampanii wyborczej uważamy za stosowne wezwać społeczeństwo woj. krakowskiego do głosowania na kandydatów centralnych, obecność których w Sejmie jest równie niezbędna jak i miejscowych. Mówiąc o województwie krakowskim mamy na myśli m. in. premiera J. Cyrankiewicza, który razem z innymi przedstawicielami demokratycznego nurtu w społeczeństwie polskim w październiku, ugotował drogę przemianom znajdującym swój wyraz w programie Frontu Jedności Narodu.

Jako żołnierze AK wzywamy swych bliskich, całe społeczeństwo i kolegów z czasów walk okupacyjnych do czynnego udziału w wyborach oraz głosowania bez skreślenia na kandydatów Frontu Jedności Narodu.

Wiesław ŻAKOWSKI — „Zagraj” dowódca pułku 106 dywizji AK.  
Jerzy MIGAS — „Kruk”, komendant podokręgu 106 dywizji AK.  
Mieczysław ZAWARTKA — „Woźny”, dowódca kompanii „Kos”, członek Okręgowej Komendy Zrzućców AK.

# SPORT Polak Paradowski liderem wyścigu na szosach Egiptu

KAIR (obsługa własna) Kolarski wyścig „Dookoła Egiptu” minął już półmetek, który rozpoczął się 12 bm.

W czwartek rozegrano VI etap na trasie Beni-Souheil — Giza (dl. 135 km), który przyniósł zwycięstwo znanemu kolarzowi niemieckiemu Schurrowi w czasie 2:52:52, przed Rumunem Dumitrescu — 2:53:25, Polakiem Paradowskim — 2:53:59, Bułgarem Kolewem — 2:54:59, i Jugosłowianinem Petrovicem, który przyjechał w tym samym czasie. Drużynowo etap czwartkowy wygrała reprezentacja NRD — 8:45:05 przed Rumunią — 8:45:11 i Polską — 8:45:11. Radosnym dla nas jest fakt, że coraz lepiej jedzie Polak

Paradowski, który po sześciu etapach wysunął się na pierwsze miejsce w klasyfikacji indywidualnej z czasem — 19:17:35 przed Niemcem Malitkem — 19:18:35, Marokańczykiem Mohammedem — 19:18:48, Bułgarem Stoiczewem — 19:20:18 i Rumunem Moiseceanu (ten sam czas). W klasyfikacji drużynowej na półmetku wyścigu na szosach Egiptu prowadzi Rumunia — 58:00,20 przed NRD — 58:00,23 i Bułgarią — 58:02,39. Według nieoficjalnych obliczeń Polacy znajdują się na czwartym miejscu.

# J bez własnych nart można być narciarzem

— O, tak, te będą dobre... — Kilkunastoletni chłopiec gładzi czule ślizgi trzymanych w dłoniach nart. A dla pana? — Jadę na wesoło... Nie mam butów narciarskich, a to duży wydatek. Czy mógłbym wypożyczyć?

— Który numer? Proszę przyniesić... Jeszcze kilka formalności i kłopot spłata z serca przyszłego uczestniczącego. Takie właśnie dialogi powstają się od rana do wieczora w wypożyczalni sprzętu sportowego Spółdzielni Usług Rozrywkowych, mieszczącej się w Krakowie przy ul. Szczęśliwej 8. Można tutaj wypożyczyć narty, buty, sanki, łyżwy, rakwice, bokserki, rowery, piłki — oraz sprzęt turystyczny: namioty, plecak, skafandrę. Wybór dość duży, ale często, zwłaszcza w pełni sezonu, zdarza się, że kierownik wypożyczalni ob. Józef Baran musi odmawiać żądającym się: „Wszystko wypożyczone, może za kilka dni...”

Przy wypożyczalni mieści się również — cenna to informacja dla krakowian inuformacja — warsztat naprawy sprzętu sportowego. Tu właśnie pracownicy J. Marchewicz i J. Zygałdo „leczą” polamane narty, tu można przyniósłować łyżwy, przysubować wiązania, „okantować” deski itp.

Celowość działalności i istnienia wypożyczalni oraz warsztatu naprawy sprzętu sportowego nie należy wątpliwości. Należy tylko jedynie pragnąć, by w miarę żyłszy wielu korzystających z ich usług ludzi powiększony został asortyment sprzętu sportowego i turystycznego zwłaszcza narciarskiego, o co chyba z pewnością postara się Zarząd Spółdzielni. (tt)

Przy wypożyczalni mieści się również — cenna to informacja dla krakowian inuformacja — warsztat naprawy sprzętu sportowego. Tu właśnie pracownicy J. Marchewicz i J. Zygałdo „leczą” polamane narty, tu można przyniósłować łyżwy, przysubować wiązania, „okantować” deski itp.

# Wydaw egipskiego ministra handlu Istnieją wielkie możliwości rozszerzenia wymiany z Polską

KAIR (PAP). Egipski minister handlu Mohamed Abou Nossier w rozmowie z korespondentem PAP Zygmuntem Boguckim udzielił wyjaśnień na temat obecnego stanu stosunków handlowych między Egiptem a innymi krajami oraz perspektyw rozwoju tych stosunków w przyszłości. W trakcie rozmowy poruszono także pewne zagadnienia dotyczące polsko-egipskiej wymiany handlowej.

Egipt — podkreślił w występie minister w odpowiedzi na pytania korespondenta — stara się nawiazac i rozwinac stosunki handlowe z jak największą liczbą państw. Siosunki handlowe z Polską — podkreślił dalej p. Mohamed Abou Nossier — odgrywaja tu doniosla role. Polska importuje z Egiptu powazne ilosci bawełny, co ułatwia nasz import z Polski.

na tutejszym rynku. Bardzo rozwijona działalność ożwia Czechosłowacja, która przysłała tutaj swoją specjalną misję handlową. Duża ruchliwość wykazują także Niemcy.

# Parlamentarzyści chińscy w Belgradzie

BELGRAD (PAP). Na zaproszenie Komitetu Ludowego Belgradu w dniu 17 bm. przybyła tu 12-osobowa delegacja parlamentarzystów chińskich. Na czele delegacji stoi wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych i członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Chin, Peng Czen.



Dzień — jak co dzień... w wypożyczalni sprzętu. Fot. A. Piotrowski

# Debata blisko-wschodnia w Zgromadzeniu Ogólnym NZ

NOWY JORK (PAP). Zgromadzenie Ogólne NZ zebrało się w czwartek w celu rozpatrzenia problemu wycofania wojsk izraelskich z Egiptu i sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Delegat Egiptu Fawzi, który przemawiał pierwszy, oskarżył Izrael, że nadal ignoruje w rezolucji ONZ wyzwaniega do wycofania wojsk poza linie demarkacyjną. Fawzi zarzucił Izraelowi niedulskie traktowanie ludności arabskiej na Półwyspie Synajskim. Delegat Egiptu wyraził przekonanie, że Zgromadzenie Ogólne nie uchyli się od swego obowiązku i podejmie wszelkie konieczne kroki w obronie bezpieczeństwa i pokoju na Bliskim Wschodzie. Delegaci Australii i Brazylii domagając się całkowitego wycofania wojsk Izraela poza linie demarkacyjną wypowiedzieli się za obsadzeniem tych terenów przez wojska ONZ aż do ostatecznego rozstrzygnięcia problemu tej strzfy. Zadalni oni również aby obie strony przestrzęgały ściśle porozumienia rozejmowego.

Wycofanie sił zbrojnych Izraela z okregu Gazy może być jednym z czynników planu, jaki Izrael zamierza przedstawić.

Przyczyną tego stanu rzeczy szukać należy m. in. w tym, że wyrobę polskie są na razie mało znane na rynku egipskim. Propaganda naszych towarów — jak stwierdzają w dalszej rozmowie — jest niedostateczna. Tymczasem różne inne kraje nie zaniechują propagandy i dzięki temu skutecznie niż Polska wykorzystuje nowe możliwości handlowe

przedstawił projekt rezolucji potwierdzającej dotychczasowe uchwały Zgromadzenia w sprawie wycofania wojsk izraelskich, brytyjskich i francuskich z Egipt

Prof. dr Czesław Bobrowski

# VIII Plenum w oczach Zachodu

**O**kreślenie: „VIII Plenum w oczach Zachodu” jest oczywiście nieścisłe. Te liczne oceny nie widzą VIII Plenum, jego rezultatów i jego kłopoty w sposób identyczny. Oczywiście, dzisiaj, w trzy miesiące po Plenum można już mówić o pewnym przebiegu historycznym, o pewnej ewolucji reakcji i opinii na te procesy zachodzące w Polsce. Rozpoczęły się one w sposób bardzo szczególny. VIII Plenum i towarzyszące mu wypadki polityczne wywołały pewnego rodzaju szok w prasie światowej. Zaszło zjawisko, którego nie miałem nigdy okazji zaobserwować i które można by nazwać buntem dziennikarzy Zachodu. Przez trzy dni pisali oni to, co myśla, a nie tylko to, co wyznaczał kierunek danego pisma. Tłumaczy się to w znacznym stopniu zjawiskiem charakterystycznym dla prasy kapitalistycznej, że dziennikarze generalnie biorą się znacznie bardziej na lewo, niż dzienniki, w których pracują. Reakcja była nie tylko zdumienie, ale wręcz entuzjazm i zachwyt — jeszcze bez zrozumienia, ale od razu z krezytem!

Ta faza nie mogła trwać długo. Interesy państwa, grup społecznych, interesy określonych czynników stojących poza tym czy innym piśmie, zaczęły stopniowo dominować nad tą żywiołową reakcją człowieka, indywidualnie. Właściwie ta pierwsza faza dała rzecz trującą: obywatelski wzrost popularności osoby Gomułki w ciągu niespełna tygodnia.

**A**merykańskie spojrzenie na wypadki zachodzące w październiku i listopadzie polegało na hipotezie, że niezależnie od istotnej treści VIII Plenum, procesy rozpoczęte w Polsce i równocześnie na Węgrzech są sygnałem rozkładu bloku socjalistycznego. W tym okresie pojawiła się nawet wyraźna spekulacja, a obok niej nieoczekiwane dla wielu zjawisko niepokojące. Bo rozkład bloku socjalistycznego z punktu widzenia amerykańskich kół „rozsądnie” imperialistycznych, tzn. świadomych tego, czym byłaby dzisiaj wojna, wydawał się groźny ze względu na ewentualność rozpoczęcia trzeciej wojny światowej w wypadku, gdyby rozwój wydarzeń podobnych do węgierskich miał objąć Polskę i Niemcy wschodnie i doprowadzić do ruszenia z miejsca Niemiec zachodnich.

**D**rugi element dotyczy kół postępowych. Jest rzeczą bolesną i przykra, że na pewno nie w Komunistycznej Partii Francji możemy szukać dzisiaj wielkiego zrozumienia. Jest w tym trochę i naszej winy! Bez pozycjonowania odpowiednich wysiłków, mieliśmy od razu postawę „zawiedzionej miłości”. Było pewne zdumienie i ostra reakcja na każde niezrozumienie ze strony KP Francji.

**Z**robiliśmy niespodziankę naszym przyjaciołom i nieprzyjaciołom na Zachodzie przez rozsadek — bardzo ongiś niepolską cechę. Odebraliśmy im niepokojące, ale prawdziwe informacje o tym, że jesteśmy rozsądni. Drugie podejście i druga niespodzianka — to nasza solidarność. Niełatwo było zdobyć się na solidarność i kompromis wtedy, kiedy przychodziła ona po latach narastania zgryzoty, goryczy, niezadowolonych, nieufności. Zdobyliśmy się na to w październiku i to było chyba lepiej ocenione na Zachodzie, niż w Polsce.

**T**ak wygląda to, co jest generalnie w opinii Zachodu, ale ta zgodność kończy się i wkrótce powstają różnice. Chce położyć specjalny nacisk na dwa typy ocen i opinii. Jeden typ mógłby nazwać opinią mężów stanu odpowiedzialnych w tym okresie za losy Europy. Pasjonuje ich to, czy polska ewolucja sprzyja, czy też nie zmniejszeniu napięcia światowego. Wśród kół postępowych i elementów umiarkowanego konserwatywnych istnienie głębokie przekonanie, że nawet, gdyby demokratyzacja w Polsce szła wolniutko, gdyby procesy, które mamy za sobą, nie przebiegały tak bardzo, to w każdym wypadku Polska wnosi wkład do pokoju światowego. Jeden z wybitnych mężów stanu powiedział mi żartobliwie w przyjaźnej rozmowie:

„Z naszego punktu widzenia nie cieszymy się, że Gomułka w pewnym sensie uratował pakt warszawski, ale cieszymy się bardzo, że uratował nas przed trzecią wojną światową”. Czynniki dążące do odprężenia sytuacji światowej akceptują fakt, który stał się oczywisty po latach 15, który wynika z logiki naszego rozwoju, z naszej sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej — że Polska jest i pozostanie

członkiem bloku socjalistycznego. Ale równocześnie ufają one, że Polska nie będzie „dolewala oliwy do ognia”.  
Drugi element dotyczy kół postępowych. Jest rzeczą bolesną i przykra, że na pewno nie w Komunistycznej Partii Francji możemy szukać dzisiaj wielkiego zrozumienia. Jest w tym trochę i naszej winy! Bez pozycjonowania odpowiednich wysiłków, mieliśmy od razu postawę „zawiedzionej miłości”. Było pewne zdumienie i ostra reakcja na każde niezrozumienie ze strony KP Francji.  
Trzeba sobie zdawać sprawę z różnic pomiędzy światem, który uczestniczy w budowie socjalizmu, a światem, który patrzy na to z daleka. Ten drugi żyje nieuchronnie na pewnym poziomie abstrakcji, bez dostatecznej świadomości rzeczywistych, konkretnych problemów i ma tym samym skłonność do doktrynerskiego ujmowania zagadnień. Brak jest tej obywatelskiej, trudnej do przetwarzania, ale płodnej lekcji, jaką jest walka i wysiłek dnia codziennego.  
Bardzo dużo natomiast, i to specyficznie zainteresowania i rozumienia naszych procesów, istnieje w tym, co nazywałbyśmy lewicą niezależnie od tego, czy to będzie lewica Labour Party, czy grupy Nenni-ego, czy też niektórzy towarzysze z Komunistycznej Partii Francji. Dla nich VIII Plenum jest wydarzeniem „w najbliższej rodzinie”. Jest to wydarzenie, które reprezentuje coś, co dla ich własnego losu ma znaczenie zasadnicze, a może „kluczowe”. Otworzyliśmy pewne nadzieje dla ewolucji socjalizmu w skali światowej, otworzyliśmy pewne nadzieje dla najbardziej lewicowych spośród socjaldemokratów, że może hasło jednolitego frontu jednolitej klasy robotniczej stanie się łatwiejsze do realizacji, jeśli ewolucja polska potrafi zrealizować to, co sobie obiecuje, jeśli twardo stojąc na pozycjach budowy socjalizmu znajdzie formy bardziej zrozumiałe i dostępne dla tych, którzy są tylko towarzyszami marszu, a nie podzielnymi kalkowicami stanowiska doktrynalnego, jeśli potrafimy lepiej oszczędzić człowieka, szerzej popchnąć demokrację. Pod tym względem mamy kredyt, bo przecież o kredycie można do tychczas mówić więcej, niż o realizacjach.

**N**ie można zakończyć jednak w tym tonie optymistycznym i bardzo do nas pochlebny. Ostatnie tygodnie przyniosły pewną zmianę wiążącą się po pierwsze z narzmiem w sytuacji międzynarodowej, czy raczej, pomimo wizyty Nehru w USA, która miała symboliczną wymowę już przez to, że „neutralista” tak dawniej wyklinały w Stanach Zjednoczonych i całym bloku atlantyckim magię został przyjęty z najwyższymi honorami. To nawet pozwalało myśleć, że niektóre myśli, które ludzie typu Bevana czy Nehru chcieli zasugerować polityce amerykańskiej, mogłyby być przyjęte. Ale po tej wizycie nastąpiła deklaracja Eisenhowera w sprawie Blisłego Wschodu, deklaracja świadoma demonstracyjna, gwałtowna, równoznaczna z oświadczeniem, że „Ameryka nie dopuszcza innej koncepcji, jak ta, żeby Bliski Wschód znalazł się w jej wyłącznej sferze wpływów. Po okresie wahań, po okresie zabezpieczenia sobie popularności kosztem Anglików i Francuzów, ale popularności dzielonej ze Związkiem Radzieckim, dzisiaj Stany Zjednoczone przeszły do ofensywy w tej sferze.  
Ale właściwie nie z tego punktu widzenia w oczach Zachodu chmurę zbierają się nad Polską. Istnieje w tej chwili dość poważna obawa w prasie zachodniej, czy solidarność i rozsadek wykazane trzy miesiące temu, przetrwają ciężką próbę wyborczą. Myślę, że podstawą tego niepokoju jest w znacznej mierze nerwowość naszej własnej opinii i skłonność do przesady. W październiku przeszliśmy okres entuzjazmu. W porównaniu z tym, co widzą oczami entuzjastów, każda rzeczywistość jest

zawodem. W październiku, z chwilą, kiedy podstawowe problemy wyboru własnej drogi do socjalizmu, uzyskanie suwerenności i płaszczyzny równorzędności z ZSRR było załatwione — wydawało się, że nie trudnego nie stoi przed nami. Dzisiaj na pewno duża część społeczeństwa ma poczucie jakiejś bariery. Nie zastanawia się nad tym, czy z drugiej strony tej bariery, która żywcem stawia przed nami, nie ma przypadkiem głupstw i błędów.  
Jeden z wybitnych polityków angielskich wyraził się niedawno  
„No cóż, przeżyliśmy bunt czterech satelitów: Francji, Anglii, Węgry i Polski. Trzech przegrało, jeden jedyny wygrał dlatego, że ograniczył swój plan i swoje dążenia do rzeczy możliwych w Europie roku 1956. Wygrał dlatego, że stworzył koncepcję i dla tej koncepcji stworzył solidarność i zrozumienie”.  
Kampania wyborcza ze swej natury nie sprzyja utrzymaniu tych zasadniczych podstaw. Tym niemniej nie ma powodu nie ufać że to, co zrodziło się w październiku, będzie dalej rosło. W tej imprezie, którą naród polski ma szansę wygrać po wybraniu nowej drogi do socjalizmu, jest chyba także małe miejsce dla autora.

Czesław Bobrowski

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Na tropie „chorych” inwestycji

## Uwaga, Skawina!

**M**y, Polacy, mieliśmy podobno zawsze szeroki gest i dużo ambicji. W ustalaniu planu 6-letniego te cechy narodowe przyniosły nam więcej strat niż korzyści. Inwestycje nie zawsze na miarę potrzeb, a często na miarę „wielkości naszych czasów” ukazywały niestety dopiero po całkowitym ukończeniu swoje chore oblicza.

Wydawać by się mogło, że teraz już jesteśmy mądrzejsi. Że w planie 5-letnim nie znajdźmy się już ani jedna nieprzezwyciężona, nieekonomiczna polityczna, inwestycja z piętnem choroby już u samego początku swego życia. Tymczasem...

Ala sprawę tę trzeba zacząć od trochę dawniejszych czasów. Powołano kiedyś do życia Instytut Metali Lekkich. Czy w wyniku istotnych potrzeb gospodarczych? Nie. I tu zaczyna się właśnie historia felfelowej ambicji, co jakby „zastaw się, a postaw się”. Bo jeśli się weźmie pod uwagę to, że w kraju o silnie rozwiniętym przemyśle aluminiowym i mocnym zapleczu surowcowym, jakim są Węgry, nie ma instytutu metali lekkich jako samodzielnej jednostki naukowo-badawczej, a zagadnieniem aluminium zajmują się tam m. in. Instytut Metalu Niezależnych, to chyba w Polsce, w której przemysł ten nie jest przemyślem narodowym, wyścigowałyby podobna organizacja.

Ala nie byłoby to jeszcze najmniejszy argument. Instytut taki można by ostatecznie stworzyć pod warunkiem, że prace powinny uzasadnić celowość jego organizacji. Tymczasem... Instytut Metali Lekkich przez cały czas swego istnienia, a więc od końca 1954 r. do dnia dzisiejszego nie mając szerszych ambicji naukowych zajmuje się jedynie metodą Akermana, chociaż obok niej istnieją trzy inne metody produkcji aluminium. W takim stanie rzeczy słusznym jest na pewno bardziej ekonomiczne byłoby wydzielenie grupy specjalistycznej dla problematyki produkcji aluminium przy jakimś większym instytucie zajmującym się metalurgią metali niezależnych, tym bardziej, że badania nad produkcją aluminium prowadzi równolegle Politechnika Warszawska i AGH w Krakowie. Takie mniej więcej opinie wyrażali znani naukowcy — prof. Bretschneider i prof. Krupkowi.

A oto, co się dzieje dalej. Jest instytut, a powołuje się jeszcze do życia samodzielny zakład projektowania. Jego zadaniem jest projektowanie prototypów dla zakładów przemysłowych i urządzeń doświadczeniowych dla Instytutu Metali. Zakład zatrudnia 113 osób! Projektuje? Owszem. Tylko, że udział założonej w jego zadaniach tematyki zajmował w roku 1956, na skutek braku zamówień, zaledwie 17 proc. zdolności przerobowej. Pozostałą zdolność produkcyjną zużywa się więc na opracowanie projektów nie związanych ze specjalizacją zakładu a więc np. na projektowanie budownictwa mieszkaniowego, magazynów, stółców, bocznic kolejowych, kiosków itp.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Wieloletni kierownik działu politycznego w Centralnym Komitecie Partii Robotniczej w Warszawie. Autor licznych publikacji o polityce i historii. Członek Komitetu Centralnego PPR.

Można oczywiście powiedzieć z październikowej polskiej inteligencji ulotmy panegiryk lub pamphlet. Ulotmy raczej pamphlet. Ze człowiek myśli czuł się przez te 12 lat, jak pies w studni. Że bał się nierzadych, „obrazoburczych” myśli — to fakt. Któż by w takiej sytuacji nie skorzystał z możliwości zrzucenia kagańca? Nawet przy najbardziej tendencyjnym ujęciu nie podobna nie zauważyć jednak obiektywnej wymowy faktów. Zrozumienie kagańca jest dla każdego, bez względu na poglądy na świat, sprawą normalnego człowieka. Jeśli jednak koniec z wygarczają, to nie upraszczajmy chytrze w odwrotnym kierunku. Czy mogą

Można oczywiście powiedzieć z październikowej polskiej inteligencji ulotmy panegiryk lub pamphlet. Ulotmy raczej pamphlet. Ze człowiek myśli czuł się przez te 12 lat, jak pies w studni. Że bał się nierzadych, „obrazoburczych” myśli — to fakt. Któż by w takiej sytuacji nie skorzystał z możliwości zrzucenia kagańca? Nawet przy najbardziej tendencyjnym ujęciu nie podobna nie zauważyć jednak obiektywnej wymowy faktów. Zrozumienie kagańca jest dla każdego, bez względu na poglądy na świat, sprawą normalnego człowieka. Jeśli jednak koniec z wygarczają, to nie upraszczajmy chytrze w odwrotnym kierunku. Czy mogą

Można oczywiście powiedzieć z październikowej polskiej inteligencji ulotmy panegiryk lub pamphlet. Ulotmy raczej pamphlet. Ze człowiek myśli czuł się przez te 12 lat, jak pies w studni. Że bał się nierzadych, „obrazoburczych” myśli — to fakt. Któż by w takiej sytuacji nie skorzystał z możliwości zrzucenia kagańca? Nawet przy najbardziej tendencyjnym ujęciu nie podobna nie zauważyć jednak obiektywnej wymowy faktów. Zrozumienie kagańca jest dla każdego, bez względu na poglądy na świat, sprawą normalnego człowieka. Jeśli jednak koniec z wygarczają, to nie upraszczajmy chytrze w odwrotnym kierunku. Czy mogą

Można oczywiście powiedzieć z październikowej polskiej inteligencji ulotmy panegiryk lub pamphlet. Ulotmy raczej pamphlet. Ze człowiek myśli czuł się przez te 12 lat, jak pies w studni. Że bał się nierzadych, „obrazoburczych” myśli — to fakt. Któż by w takiej sytuacji nie skorzystał z możliwości zrzucenia kagańca? Nawet przy najbardziej tendencyjnym ujęciu nie podobna nie zauważyć jednak obiektywnej wymowy faktów. Zrozumienie kagańca jest dla każdego, bez względu na poglądy na świat, sprawą normalnego człowieka. Jeśli jednak koniec z wygarczają, to nie upraszczajmy chytrze w odwrotnym kierunku. Czy mogą

Można oczywiście powiedzieć z październikowej polskiej inteligencji ulotmy panegiryk lub pamphlet. Ulotmy raczej pamphlet. Ze człowiek myśli czuł się przez te 12 lat, jak pies w studni. Że bał się nierzadych, „obrazoburczych” myśli — to fakt. Któż by w takiej sytuacji nie skorzystał z możliwości zrzucenia kagańca? Nawet przy najbardziej tendencyjnym ujęciu nie podobna nie zauważyć jednak obiektywnej wymowy faktów. Zrozumienie kagańca jest dla każdego, bez względu na poglądy na świat, sprawą normalnego człowieka. Jeśli jednak koniec z wygarczają, to nie upraszczajmy chytrze w odwrotnym kierunku. Czy mogą

Można oczywiście powiedzieć z październikowej polskiej inteligencji ulotmy panegiryk lub pamphlet. Ulotmy raczej pamphlet. Ze człowiek myśli czuł się przez te 12 lat, jak pies w studni. Że bał się nierzadych, „obrazoburczych” myśli — to fakt. Któż by w takiej sytuacji nie skorzystał z możliwości zrzucenia kagańca? Nawet przy najbardziej tendencyjnym ujęciu nie podobna nie zauważyć jednak obiektywnej wymowy faktów. Zrozumienie kagańca jest dla każdego, bez względu na poglądy na świat, sprawą normalnego człowieka. Jeśli jednak koniec z wygarczają, to nie upraszczajmy chytrze w odwrotnym kierunku. Czy mogą

Można oczywiście powiedzieć z październikowej polskiej inteligencji ulotmy panegiryk lub pamphlet. Ulotmy raczej pamphlet. Ze człowiek myśli czuł się przez te 12 lat, jak pies w studni. Że bał się nierzadych, „obrazoburczych” myśli — to fakt. Któż by w takiej sytuacji nie skorzystał z możliwości zrzucenia kagańca? Nawet przy najbardziej tendencyjnym ujęciu nie podobna nie zauważyć jednak obiektywnej wymowy faktów. Zrozumienie kagańca jest dla każdego, bez względu na poglądy na świat, sprawą normalnego człowieka. Jeśli jednak koniec z wygarczają, to nie upraszczajmy chytrze w odwrotnym kierunku. Czy mogą

Można oczywiście powiedzieć z październikowej polskiej inteligencji ulotmy panegiryk lub pamphlet. Ulotmy raczej pamphlet. Ze człowiek myśli czuł się przez te 12 lat, jak pies w studni. Że bał się nierzadych, „obrazoburczych” myśli — to fakt. Któż by w takiej sytuacji nie skorzystał z możliwości zrzucenia kagańca? Nawet przy najbardziej tendencyjnym ujęciu nie podobna nie zauważyć jednak obiektywnej wymowy faktów. Zrozumienie kagańca jest dla każdego, bez względu na poglądy na świat, sprawą normalnego człowieka. Jeśli jednak koniec z wygarczają, to nie upraszczajmy chytrze w odwrotnym kierunku. Czy mogą

Można oczywiście powiedzieć z październikowej polskiej inteligencji ulotmy panegiryk lub pamphlet. Ulotmy raczej pamphlet. Ze człowiek myśli czuł się przez te 12 lat, jak pies w studni. Że bał się nierzadych, „obrazoburczych” myśli — to fakt. Któż by w takiej sytuacji nie skorzystał z możliwości zrzucenia kagańca? Nawet przy najbardziej tendencyjnym ujęciu nie podobna nie zauważyć jednak obiektywnej wymowy faktów. Zrozumienie kagańca jest dla każdego, bez względu na poglądy na świat, sprawą normalnego człowieka. Jeśli jednak koniec z wygarczają, to nie upraszczajmy chytrze w odwrotnym kierunku. Czy mogą

Można oczywiście powiedzieć z październikowej polskiej inteligencji ulotmy panegiryk lub pamphlet. Ulotmy raczej pamphlet. Ze człowiek myśli czuł się przez te 12 lat, jak pies w studni. Że bał się nierzadych, „obrazoburczych” myśli — to fakt. Któż by w takiej sytuacji nie skorzystał z możliwości zrzucenia kagańca? Nawet przy najbardziej tendencyjnym ujęciu nie podobna nie zauważyć jednak obiektywnej wymowy faktów. Zrozumienie kagańca jest dla każdego, bez względu na poglądy na świat, sprawą normalnego człowieka. Jeśli jednak koniec z wygarczają, to nie upraszczajmy chytrze w odwrotnym kierunku. Czy mogą

Można oczywiście powiedzieć z październikowej polskiej inteligencji ulotmy panegiryk lub pamphlet. Ulotmy raczej pamphlet. Ze człowiek myśli czuł się przez te 12 lat, jak pies w studni. Że bał się nierzadych, „obrazoburczych” myśli — to fakt. Któż by w takiej sytuacji nie skorzystał z możliwości zrzucenia kagańca? Nawet przy najbardziej tendencyjnym ujęciu nie podobna nie zauważyć jednak obiektywnej wymowy faktów. Zrozumienie kagańca jest dla każdego, bez względu na poglądy na świat, sprawą normalnego człowieka. Jeśli jednak koniec z wygarczają, to nie upraszczajmy chytrze w odwrotnym kierunku. Czy mogą

Można oczywiście powiedzieć z październikowej polskiej inteligencji ulotmy panegiryk lub pamphlet. Ulotmy raczej pamphlet. Ze człowiek myśli czuł się przez te 12 lat, jak pies w studni. Że bał się nierzadych, „obrazoburczych” myśli — to fakt. Któż by w takiej sytuacji nie skorzystał z możliwości zrzucenia kagańca? Nawet przy najbardziej tendencyjnym ujęciu nie podobna nie zauważyć jednak obiektywnej wymowy faktów. Zrozumienie kagańca jest dla każdego, bez względu na poglądy na świat, sprawą normalnego człowieka. Jeśli jednak koniec z wygarczają, to nie upraszczajmy chytrze w odwrotnym kierunku. Czy mogą

Można oczywiście powiedzieć z październikowej polskiej inteligencji ulotmy panegiryk lub pamphlet. Ulotmy raczej pamphlet. Ze człowiek myśli czuł się przez te 12 lat, jak pies w studni. Że bał się nierzadych, „obrazoburczych” myśli — to fakt. Któż by w takiej sytuacji nie skorzystał z możliwości zrzucenia kagańca? Nawet przy najbardziej tendencyjnym ujęciu nie podobna nie zauważyć jednak obiektywnej wymowy faktów. Zrozumienie kagańca jest dla każdego, bez względu na poglądy na świat, sprawą normalnego człowieka. Jeśli jednak koniec z wygarczają, to nie upraszczajmy chytrze w odwrotnym kierunku. Czy mogą

Można oczywiście powiedzieć z październikowej polskiej inteligencji ulotmy panegiryk lub pamphlet. Ulotmy raczej pamphlet. Ze człowiek myśli czuł się przez te 12 lat, jak pies w studni. Że bał się nierzadych, „obrazoburczych” myśli — to fakt. Któż by w takiej sytuacji

# Towarzysze z „Kabla” rozumieją

W KZWMIE zrobiono dużo w ramach propagandowej pracy przedwyborczej. Jest jednakże oczywiste, że należy kontynuować działalność agitatorską. Od wyborów dzieli nas tylko dwa dni! Same zaś zebrania nie wystarczają, aby bez reszty wyjaśnić wszystko.

— *Mcżni zabezpieczyć i pomógłby przedmiotowe zdobyć, jeżeli szczerze będziemy mówili z ludźmi, jeżeli działaliśmy dzisiaj i jutro — powiedział jeden z towarzyszy z KZWMIE.*

Dotychczas w czasie zebrania i poza nim w ostatnich dniach przed wyborami z pewnością potrzeba. Dlaczego? Dlatego, aby wszyscy byli w pełni przekonani o słuszności i konieczności oddania swych głosów na czołowych kandydatów Frontu Jedności Narodu. Szczególnie zaś chodzi o to, że do „Kabla” docierają głosy wrogości i pozerstwa demokratyzacji naszego życia. I tutaj oficjalnie, a przede wszystkim nieoficjalnie mówić o tym na temat czołowych kandydatów Frontu — **tow. CYRANKIEWICZA i DROBNERA.**

Znaleźli się wśród załogi ludzie, którzy pragnęli obniżyć autorytet tow. Drobnera. Atak ten obliczony był, oczywiście, nie tylko na zachwianie zaufania do osoby tow. Drobnera, ale posiadał też bardziej „dalekosiężny” cel — zmniejszenie świadomości wyborców. W swej zdecydowanej bowiem większości są oni przeciwi za rozwojem demokratyzacji, który zapewniłby im od dawna o to walczącej. Atak ten był niewybredny i pozbawiony wszelkiej słuszności. Osądźcie bowiem sami, o czym mówiono w „Kablach”.

Tow. Drobner działał przed wojną w ruchu robotniczym dla zwycięstwa sprawy robotniczej. Prześladowania i więzienia nie złamały jego woli walki. I w okresie stalinizmu nie milczał. Znał się jego krytyczne wystąpienia w Sejmie.

W „Kablach” rozbija się działanie elementów wstecznych; działania, które istnieją, do-

# Rozkaz nadzwyczajny komendanta Chorągwi Krakowskiej ZHP do harcerzy i harcerzek

W związku z zbliżającym się dniem wyborów do Sejmu PRL komendant Chorągwi Krakowskiej Związku Harcerstwa Polskiego wydał — drogą radiową i prasową — następujący rozkaz nadzwyczajny do wszystkich harcerzy i harcerzek Chorągwi Krakowskiej:

Druhni i druhnie!

Zbliżamy się do jednego z najważniejszych wydarzeń w życiu naszego państwa — do dnia wyborów. W dniu 20 stycznia 1957 r. wszyscy dorośli obywatele naszej Ojczyzny złożyą w urnach wyborczych swe głosy — wybierając do najważniejszej władzy Rzeczypospolitej — Sejm PRL swych obdarzonych największym zaufaniem społeczeństwa przedstawicieli. Nowo wybrany Sejm przewodzący będzie dalej rozwój wielkiego dzieła odnowy, jakie zapoczątkował nasz polski państwowość. Temu właśnie dziełu odnowy zawdzięczamy i my, harcerze, odrodzenie naszej organizacji, otwarcie przed nią nowych, szerokokątnych możliwości w pracy dla dobra Polski i jej młodzieży.

Harcerki i harcerze!

Uroczysty dzień wyborów narodowych — 20 stycznia 1957 r. — jest dla nas szczególnie ważnym dniem harcerskiej służby dla społeczeństwa. Dzień ten stawia przed naszą organizacją specjalne zadania — i w dniu tym również i na nas zwrócić będą oczy społeczeństwa.

Aby wypełnić nasze obowiązki harcerskiej służby społecznej w dniu wyborów polecam: — Wszystkim Komendantom Hufców i Podhufców ZHP Chorągwi Krakowskiej — nawiązanie niezłomnego kontaktu organizacyjnego z Okręgowymi i Niezłomnymi Komisjami Wyborczymi na swym terenie — a to w celu uzgodnienia form i rodzaju pomocy, jaka udziałem mogą harcerze w dniu uroczystego aktu wyborczego. Pomoc taka wyrażać się powinna w szczególności w uczestniczeniu harcerzy przy dekorowaniu lokalu wyborczego, pełnieniu w nim pomocniczej służby porządkowej, wykonywaniu obowiązków łączników Komisji Wyborczej, udzielaniu pomocy osobom starszym i niedołężnym itp.

Nie może zabraknąć żadnego Hufca i żadnej drużyny Chorągwi Krakowskiej ZHP w czynnej służbie przy uroczystym akcie wyborczym, w jakim uczestniczyć będzie w dniu 20 stycznia 1957 r. całe nasze społeczeństwo.

C z u w a j!

**KOMENDANT CHORĄGWI KRAKOWSKIEJ ZHP**  
(—) **MARIAN WIERZBIŃSKI**  
harcmistrz  
Kraków, dnia 16 stycznia 1957 roku.



Już w niedzielę 20 stycznia znany krakowianom z poprzednich występów Państwowego Zespołu Ludowy Pieśń i Tańca „Śląsk” da pierwszy występ w hali Gwardii.

A wiec drodzy krakowianie. Szturmujcie do kas „Orbis”, aby uzyskać bilety na jeden z czterech występów tego świetnego zespołu. Na zdjęciu: przemiła „Karolinka”. (br)

# Plotkarskie drobiazgi

O ODNOWIE I WYBORACH MÓWIĄ:

**KSIĄDZ PIOTR SKARGA:** Idę w odstawkę. Zdystansowałem mnie Wąsziński.

**ROŹDZIENSKI:** W poemacie „Officina Ferraria” przedanalizowałem warunki bhp w hutnictwie polskim XVII wieku. Lucjanowi Motywie polecam do lektury i konfrontacji z Trzebińską.

**KRÓL STANISŁAW LESZCZYŃSKI:** Przestrzegam przed skutkami rozbitcia.

**KS. CHMIELEWSKI:** Na ciemnocie konserwuj zmaścibym „Notab Ateny”.

**ALEKSANDER FREDRO:** Sprawy są wielkie. W ich też imię zmagają wszystkie arcydzieła do Boga za opłotkowanie w „Obroczkach”.

**TOWIAŃSKI:** Nareszcie precz z mesjanizmem. (Samokrytyka po październiku).

**KRÓL STANISŁAW AUGUST PONIATOWSKI:** Pedo-bieństwo między mną, a pewnym współczesnym mężem stanu jest to, żeśmy obaj patronami sztuki teatru, literatury. Różnica zaś ta: że ja dałem się uwieść Targowicy.

**INŻ. BALICKI:** Choć nie smaruję, jedzie (wiadomo, kolejarz).

**RAŻNY, RZEMIEŚNIK:** Do trzech razy sztuka (kandyduję po raz drugi).

**TEJKOWSKI:** że ja po od kurę mądziejse.

**WASY W HISTORII NASZEGO KRAJU**

Narodowe szczęście związane było z wasami, że tak powiem, odwrotnie proporcjonalnie do następujących po sobie epok i okresów. Im bliżej współczesności — wasy (jakąkolwiek metodą połączone z Polską) nie nosiły szczęścia krajowi.

**Exemplum:** Choćby Franciszek Józef i inne potem... Stąd też bierzcie się zrozumiało do wasów rezerwa.

**Wyjątek stanowią tylko jedne. Tych nie należy się bać. To wasy Drobnera.**

**ZOBOWIĄZANIE PRZEDWYBORCZE**

My, kolejarze zobowiązujemy się w odpowiedzi na kandydaturę tow. Balickiego do usprawnienia komunikacji, celem podniesienia poziomu komunikacyjności sztuki.

**W dyskusji podkreślano, że wadliwa organizacja służby architektoniczno-budowlanej w terenie utrudniała pracę architektom powiatowym. Uczestnicy narady stwierdzili, że powstanie powiatowych zarządów architektoniczno-budowlanych wpłynie w znacznej mierze na poprawę sytuacji w budownictwie wiejskim.**

● Zwiększy się z pewnością zainteresowanie architektów budownictwem wiejskim, gdy będziemy skierowywali studentów architektury na praktyki do powiatowych zarządów architektoniczno-budowlanych — mówił inż. Milczanowski.

● Pomoc architektom powiatowym w imieniu SARP zadeklarował inż. Tadeusz Ptaszycki.

Wszystkie sprawy związane z reorganizacją powiatowej służby architektoniczno-budowlanej Główny Komitet ds. Spraw Urbanistycznych i Architektonicznych przekaże w najbliższym czasie do rozpatrzenia Radzie Ministrów. (SP)

# Gazeta Krakowska NASZE MIASTO

## O Teatrze Satyryków na wesoło

Na temat Teatru Satyryków było swego czasu w Krakowie głośno. Pewnego dnia Teatr znalazł się bez dachu nad głową. Praktycznie biorąc widzowie krakowscy pozbawieni zostali jednego z rodzajów sceny. I choć do repertuaru satyryków i poziomu przedstawień można było mieć wiele zastrzeżeń, fakt pozostaje faktem — występy odbywały się przy wypełnionej sali.

Od dawna ciągnie się sprawa uzyskania dla teatru odpowiedniego lokalu. W czasie obrad sejmiku kulturalnego poruszano m. in. i tę sprawę. Wypowiadano się za oddaniem satyrykom nie wykorzystanej prawie zupełnie sali teatru „Studio”. Dawni pracownicy i współpracownicy teatru czując za sobą poparcie społeczeństwa rozpoczęli starania o uzyskanie sceny. Inicjatywę tę poparły wydziały kultury przy MRN i WRN, Miejski i Wojewódzki Komitet Partii.

Sala teatru „Studio” należy jednak do WRZZ. Tu właśnie zaczyna się trudność. Związek zawodowy nie chce udostępnić sali artystom zawodowym, gdyż... potrzebna jest ona zespołowi amatorskiemu. Od kilku miesięcy sala stoi jednak pusta i nie korzystają z niej żadne zespoły. Gdyby jednak zechcieli z niej korzystać, wtedy — rzecz jasna — satyrycy wstrzymaliby swoje występy. A więc ten argument odpada. Widząc jego słabość niektórzy pracownicy WRZZ wpadli na nowy pomysł. Zrobimy tu kino! Oczywiście nie zastanowiono się przy tym, że remont pociągnie za sobą duże nakłady, naszym zdaniem, zu-

pełnie niepotrzebne. Cóż, pewni ludzie przyzwyczaili się do lekkiego wydawania społecznych pieniędzy. Znalazły się i inne argumenty. M. in. taki, że sala potrzebna jest na posiedzenia dla WRZZ. Argument wydaje się tak nonsensowny, że nie trzeba go komentować. Nastawia się jednak pytanie, na co będzie wobec tego wykorzystana sala kopułowa, może jako magazyn? Wszystko robi się oczywiście po to, aby satyrykom „Studio” nie oddać.

Czyżby na rozwinięcie tego problemu nie było rady? (hg)

## Ej, Krysiu, Krysiu!

Płata partia „dziesiątka — bis” — wjeżdża na Rondo. Tramwaj zatrzymuje się przed zwrotnicą. Przekładają ją konduktor. A tymczasem młoda blondynka, do której obowiązków należy przebież tylko przekładanie zwrotnicy, wolnym krokiem idzie w kierunku „dziesiątki”.

— Znowu nie widziałam, że jedziemy, co ty w ogóle robisz?

Fluteryś usmiechając się odpowiedział rozjątrzonemu — i szalenie — konduktorowi.

Ej, Krysiu, Krysiu, popraw się! (broj)

## 18 Styczeń Piątek TEATRY

SŁOWACKIEGO: — „Pierwsza sztuka Fanny” — godz. 19.15.

STARY IM. MODRZEJEWSKIEJ: „Jak wam się podoba” — godz. 16.30.

POEZJI: „Antygona” — godz. 19.15.

MŁODEGO WIDZA: Występ Lucienne Boyer — godz. 19.30.

LUDOWY: „Królowa śniegu” — godz. 17.00.

GROTESKA: nieczynny.

## KLINA

APOLLO: „Berliński romans” — godz. 10, 12, 14.

„Jak bezpańskie psy” — godz. 16, 18, 20.

UCIECHA: „Czerwone i czarne” — godz. 11.30.

„Poznane nocą” — godz. 16, 18, 20.

„Julietta” — godz. 20 wraz z imprezą estradową.

WANDA: „Czerwone i czarne” — godz. 10.30.

„Paryski listonosz” — godz. 16, 18, 20.

WRZOSY: „Sierpniowa niedziela” — godz. 14.

„Vivere in pace” — godz. 16, 18, 20.

„WOLNOSC: „Panienki z międzywłostowej” — godz. 16, 18, 20.

SZTUKA: „Dla białej wesołości” — godz. 10, 12, 14.

„Ich troje” — godz. 16, 18, 20.

M. GWARDIA: „Księżniczka Mary” — godz. 15.30, 17.30, 19.30.

STAL: „Płonące noce” — godz. 15, 18, 20.

SWIT: „Ostatni most” — godz. 16, 18, 20.

PRZYJAŻŃ: Program dla dzieci — godz. 15, 18.

Dostojewski — godz. 17, 18.15.

„Miłość kobiety” — godz. 19.30.

## DYZYRY

WEWNĘTRZNY: I Klinika Chorób Wewnętrznych, Kopernika 17.

CHIRURGICZNY: Oddział Szpitala Miejskiego, im. Biernackiego, Trynatarska 11.

POŁOŻNICZY: I Klinika Położnicza, Kopernika 23.

OKULISTYCZNY: Oddział Chorób Oczu PSK, Kopernika 17.

## APTEKI

Grodzka 17, Plac Matejki 2, Boh. Stalingradu 77, Steniorska 5, Bronowice, Wyspiańskiego, Borek Fałęcki.

„GAZETA KRAKOWSKA”

ORGAN KW PZPR W KRAKOWIE

## Rozmowy przy kawie

# Co to jest ortodoncja?

Znany stomatolog, członek międzynarodowych towarzystw lekarskich, doc. dr Tadeusz Dominik jest kierownikiem istniejącej od 1951 r. katedry ortodoncji AM w Krakowie.

Stomatologia... komu z nas nie przychodziło to pojęcie na myśl wizji fotela i groźnej wiertarki dentystycznej? Z drzeniem serca spoglądamy na wyekscytowanych tłumnie pacjentów, posiedzących się, że tym razem — przyszłymi doc. do profesora w znacznie miłszym celu.

— **Panie profesorze. Na wstępie pytanie, odbiegające nieco od Pana specjalności. Słyszysz się ostatnio, że stomatologia Zachodu dysponuje już sposobami bezbolesnego usuwania próchnicy zębów?**

— Muszę nieestety „utemperować” optymizm Pani. Na Zachodzie czyni się wysiłki, aby zabiegi stomatologiczne — głównie preparowanie ubytków w zębach — były mniej przykre dla pacjenta. Np. w Stanach Zjednoczonych zaczęto stosować przy usuwaniu próchnicy aparaty ultradźwiękowe. Wszystkie te eksperymenty nie wyszły jednak dotąd poza fazę prób, co prawda — prób zaawansowanych. Jestem przewidujący i przeduję następane pytanie: u nas możliwości takiego eksperymentowania robiła się o brak odpowiedniej aparatury. Trzeba niestety stwierdzić, że stomatologia polska stoi na poziomie niższym od zachodniej w dużej mierze z winy kiepskiego wyposażenia technicznego. Jakość naszych instrumentów i materiału dentystycznego pozostawia bardzo wiele do życzenia, import zaś nie zaspokaja naszych potrzeb. Ponieważ jednak jako specjalności stomatologicznej jest ortodoncja, najwięcej mógłbym powiedzieć na jej własny temat. Otóż jeśli idzie o ortodoncję, to stosujemy większość metod przyjętych w innych państwach europejskich, a nawet — zwłaszcza w zapobieganiu — mamy poważne osiągnięcia, które Zachód przyjmuje z dużym zainteresowaniem.

— **Zatem jesteśmy przy naszym właściwym temacie. Może teraz parę słów dla laików (ze mną łącznie) — co to jest ortodoncja?**

— Leczenie nieprawidłowości w układzie twarzowo-szczękowo-zębowym. Inaczej mówiąc, ortopedia twarzowo-szczękowa w wieku rozwojowym dziecka.

— **Przypadki chyba rzadkie?**

— Wręcz przeciwnie! Około 40 proc. dzieci w samym Krakowie wykazuje te nieprawidłowości, które matki często lekceważą, zwłaszcza jeśli początkowo nie uzewnętrzniają się one w sposób oszpecający dziecko. Czynią

Pom-la "Gazeta Krakowska"  
Avec ma grande et vive sympathie.  
Lucienne Boyer  
1957

# Lucienne Boyer oczarowała krakowian

Pięknie i znane na całym świecie są piosenki francuskie. A wydają się jeszcze piękniejsze, ożywiają i nabierają rumieńców życia, kiedy śpiewa je „królowa piosenki miłosnej”, ich niezmównana odtwórczyni Lucienne Boyer.

Na bogaty program jej recitalu składają się piosenki pełne wdzięku i prostoty. Pogodne iek niebo Paryża, smutne jak jesienny dzień, nastrojowe i tragiczne. A wszystkie wygrane aktorsko tak sugestywnie, że przez 2 godziny widowia (nawet ci, którzy nie znają języka) przeżywa razem z artystką teksty śpiewanych przez nią piosenek.

— **Sluchając zawsze młodzieńczo, pełnego uczuć głosu piosenkiarke przypominamy, że to już... tyle lat. Sa tacy, którzy pamiętają ją z recitalu w Warszawie w 1936 r. Przez długie lata tysiące słuchaczy Europy i Ameryki oklaskiwały jej repertuar, a urzekający głos i interpretacja francuskich piosenek miłosnych zjednują jej**

wszędzie gorących sympatyków.

Lucienne Boyer lubi wszystkie swoje piosenki, najbardziej te... które dopiero będzie śpiewała. Największą treścią ma zawsze przed „Parlez-moi d'amour”, która śpiewa zresztą najpiękniej.

W najbliższym czasie wyjedzie na „podbój” Kanady i Japonii. A w te daleką podróż zabierze już może po raz pierwszy swa bardzo utalentowana 15-letnia córeczkę, studentkę szkoły dramatycznej w Paryżu.

Pani Boyer przekazuje Czytelnikom „Gazety Krakowskiej” serdeczne pozdrowienia, które powyżej reproduujemy. (p)

# „Jacobowski i pułkownik”

— to tytuł sztuki Franza Werfla, której prapremiera polska w Teatrze Ludowym odbędzie się już dnia 19 stycznia. Czytelnicy „Przekroju” pamiętają zapewne treść sztuki, którą w 1947 roku drukował tygodnik w tłumaczeniu... Stanisława Gałczyńskiego. Długo biegał się reżyser J. Krasowski aż odnalazł tłumacza. Głowacem bowiem, to E. Osmańczyk i J. Kydryński.

— Wybraliśmy Werfla jeszcze przed październikiem — mówi reżyser Krasowski. Ale i teraz sztuka nie straciła nic ze swej aktualności, przeciwnie — stała się bardziej zrozumiała.

W przedstawieniu weźmie udział dwudziestokiluosobowy zespół. W głównych rolach wystąpią: pułkownik — Jerzy Przybylski, znany z poprzednich spektakli, Jacobowski — Jerzy Horecki, Marianna — sympatka Umińskiego — Danuta Korolewicz, oraz Szabuniewicz — Franciszek Pieczyński, muzyka Jerzego Bresticzera. Jest to już ósma premiera Państwowego Teatru Ludowego.

Ponieważ nie wiadomo dlaczego udział w przedstawieniu Teatru Ludowego jest dla krakowian omal że nie do pokonania wycieczką turystyczną, sadzimy, że w myśl zapowiedzianej współpracy krakowskich teatrów z Ludowym opieszali mieszkańcy Krakowa będą mieli możliwość obejrzeć — na tej świetnej sztuce — u siebie. A z pozostałymi spotkamy się w Nowej Hucie na premierze i Potem. (broj)

## ODCZYT prof. Gz. Bobrowskiego w Klubie Dziennikarzy

Dnia 18 bm. o godz. 16-tej w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką”, ul. Szepietowska 1, prof. dr Czesław Bobrowski wygłosi odczyt pt. „Polityka a gospodarka w chwili obecnej”.

Wstęp dla dziennikarzy i posiadaczy kart klubowych bezpłatny.

# Na kogo będzie głosował „Szadkowski”?

W Zakładach Szadkowskiego, tak zresztą, jak i w wielu innych zakładach przemysłowych po rewolucyjnych przemianach października, nastąpił w życiu organizacji partyjnej okres stagnacji: było źle, więc jak mamy teraz zrobić, aby było dobrze? Nie wiemy.

Wybory zbliżają się, a organizacja partyjna, jakby tego nie dostrzegając, trochę czekała na instrukcje (jak dawniej), trochę nie wiedziała, co ma robić. W rezultacie nie robiła niczego. Ludzie z „Szadkowskiego” byli poddani tylko jednej agitacji — tej wrogiej pochodzącej od tych elementów, którą nazywamy konserwą i... wroga. Nikt nie wychodził naprzeciw ich wątpliwościom. Nikt nie starał się wytłumaczyć, że czołowi kandydaci wysunięci przez naszą partię to ludzie, którzy wespół z tow. Gomułką występowali na VIII Plenum w obronie polityki, która stała się polityką partii i znalazła szerokie poparcie w narodzie.

Nikt nie wyjaśnił założeń „Szadkowskiego” — ekonomicznej konieczności podwyżki cen na materiały budowlane, a 70 proc. załogi to przyjezdni, a 70 chłopa-robotnicy. Oburzali się i mieli pretensje do niewybranych jeszcze posłów. Nikt nie wyjaśnił, że głosować na kandydatów listy Jedności Frontu Narodowego tzn. nie tylko głosować na ludzi, lecz głosować za idea — idea odnowy, za doprowadzeniem do końca demokracji.

Alle sprawa nie polegała tylko na tym. Były jeszcze i wpływy ludzi związanych z konserwatywnymi elementami dawnego KM, którzy czuli, co się święci i żerując na braku naszej propagandy szerzyli swoją.

Obraz „Szadkowskiego” w w dniach poprzedzających wybory byłby jednak niepełny, gdybyśmy nie wspomnieli także o grupie starych działaczy b. KPP i PPS, którzy przeciwi od pierwszych chwil rozumieli, że odparcie agitacji konserwacji to sprawa niezwykle ważna, decydująca o zwycięstwie idei polskiego państwowości. Takiej postawie dał wyraz na późniejszej masowej starzy działacz. Radmacher, gdy powiedział:

Tak czuli również inni towarzysze partyjni, jak Kobuski, Bartosz, Lepionko.

Dopiero w ostatnich dniach odbyły się otwarte zebrania OOP w „Szadkowskim”. Wytłumaczono sobie na nich niejasne sprawy. Ludzie z „Szadkowskiego” są już teraz uzbrojeni w argumenty przeciwko tramwajowym plotkom. Wiedzą, że Cyrankiewicz był wśród tych, którzy poparli towarzysza Wiesława w jego walce o polską rewolucję. I wiedzą i mówią o tym tak, jak na wiecu powiedział tow. Bartosz:

„Mniej rozsądna postawa tow. Cyrankiewicza zaprowadziaby go w łapy berliowszczyzny, która zdążyła już przygotować 50 kg akt obciążających tego człowieka”.

Ludzie z „Szadkowskiego” wiedzą już, kto sieje plotki zmierzające do szkolenia kandydatów centralnym. Dali temu wyraz (choćby może jeszcze trochę formalnie) na ostatnim zebraniu całej załogi zwołanym przez Radę Robotniczą. Na zebraniu uchwalono słuszną rezolucję: **Głosować będziemy bez skreśleń tak, jak wskazuje tow. Gomułka!**

H. Z.

# Przed wyborami

Miejski Komitet Stronnictwa Demokratycznego w Krakowie zaprasza obywateli m. Krakowa, a szczególnie inteligencję, rzemieślników i handlowców do wzięcia udziału w zebraniu przedwyborczym, które odbędzie się dziś o godzinie 19, w sali obrad Miejskiej Rady Narodowej przy pl. Wiosny Ludów 3/4.

W zebraniu weźmie udział ob. Józef Bażny, kandydat na posła do Sejmu PRL z ramienia Stronnictwa Demokratycznego.

# Z ogólnopolskiej narady architektów w Krakowie

# W sprawie terenowych zarządów architektoniczno-budowlanych

(Inf. wł.). — 17 bm. odbyła się narada architektów powiatowa omówiła organizację powiatowych zarządów architektoniczno-budowlanych. Dotychczas takich zarządów nie było. Wszystkie sprawy załatwiał architekt powiatowy, który ze względu na nawalną dotychczasową pracę administracyjną, nie mógł czuć nad problemami architektonicznymi powiatu.

W dyskusji podkreślano, że wadliwa organizacja służby architektoniczno-budowlanej w terenie utrudniała pracę architektom powiatowym. Uczestnicy narady stwierdzili, że powstanie powiatowych zarządów architektoniczno-budowlanych wpłynie w znacznej

● Trzech dziennikarzy duńskich, panów Karola Petarsena, Svelda Stiefa i Vedeta Thiberga.

● Profesora bułgarskiego Ilie Deeganowa.

● Trzech chińskich historyków sztuki. (br)

W Krakowie gościmy

Rozmawiała Anna Strońska  
Fot. Otto Link